

TERESA ANTOSZ

ur. 1932; Puławy

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, wybuch wojny, bombardowanie Puław, ojciec, matka, ucieczka ojca

Wybuch II wojny światowej

Pierwsze dni bardzo pamiętam, bo jak te bomby poleciały na most, no to wszyscy [byli] przerażeni. Poza tym bombardowanie w Dęblinie, jak to wszystko wybuchało. Myśmy tu byli bezradni. Ojca wzięli na wojnę, a mamusia tu z nami została. Stryj, ten, co furmanił, to z jakimś tam towarem czy z czymś pojechał do Dęblina i tam go zostało [bombardowanie], tak że tu mamusia z dziećmi, wszystko same kobiety. Jeden wrócił z tych [furmanów], mówi, że Bielawski nie żyje, niech bratowa zabiera dzieci i jedzie, no a moja mama już się nie zmieściła na ten wóz, więc została. Tu do piwniczki zniosła wszystko, zmordowała się, co można. Mówi: „Trudno, wola boska, będziemy siedzieć w tej piwnicy”. Okazało się, że jego nie zabiło, tylko był popłoch. Przyjechał, pyta: „Gdzie moi?”, „Wyjechali na Włostowice”, no to: „Niech bratowa się pakuje” i wywiózł mamę do Parchatki, bo stamtąd mamusia pochodziła, do babci.

To pierwsze takie były dni. Potem to już ciągnęło się. Też znowu – babcia sama, mama sama z dwojgiem dzieci, ludzie uciekają w te Górki Parchackie, no a co my biedne zrobimy. To taki koszt pleciony mama miała, siadała, brała nas po boku we dwoje i mówi: „Niech się dzieje wola boska, jak mamy zginąć, to zginiemy wszyscy razem”. Nie wiem, czy na wsi jeszcze jakaś rodzina została czy my sami. No, ale na szczęście nic się nie stało takiego, nie zginęliśmy. No ale też były okropne huki, te działa były.

Ojciec na wschodniej granicy stacjonował – Korpus Ochrony Pogranicza, KOP, to też uciekali przed Niemcami, Rosjanie ich rozbroili, uciekli od Ruskich, Niemcy ich wzięli do niewoli. Jak ich wieźli przez Puławy w tych samochodach, to mówi tak: „Jak ziemniaki wykopane, to znaczy, że żyją, a jak niewykopane, to już nikogo na pewno nie ma”. Ziemniaki były niewykopane, ale on nie zauważył tego, bo przejechali i tutaj na zakręcie na Dęblińską – może sam nie był taki odważny, pewny siebie był, ale nie był odważny, ale drugi był, mówi: „Michale, skaczemy” – i na zakręcie jeden tutaj na żydowską stronę [wyskoczył], do jakiejś ubikacji się schował, a drugi [na drugą stronę], i naraz strzwały. No to tamten mówi: „No, to już po Bielawskim”, a ojciec – że

po tamtym. No, ale żadnemu się nic nie stało, udało się uciec. No to była znowu radość. To były różne tarapaty.

Data i miejsce nagrania	2002-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"